

Sowietyzacja Kresów II RP

Wojciech Śleszyński

Wkroczenie wojsk sowieckich na obszary przedwojennego województwa białostockiego odbyło się w dwóch etapach. Ziemie na wschód od Białegostoku Armia Czerwona zajęła w pierwszej fazie działań wojennych, natomiast pozostałe obszary, aż po rzekę Pisę na zachodzie, po podpisaniu porozumień granicznych pomiędzy Niemcami a ZSRS (28 września 1939 r.) i wycofaniu się z tych ziem wojsk niemieckich. Zwłoka spowodowana pertraktacjami Sowietów ze stroną niemiecką, pomogła oddziałom Armii Czerwonej, a w szczególności jednostkom NKWD, organizacyjnie i politycznie przygotować się do przejmowania nowych terenów. Podobnie jak na całym okupowanym obszarze, także na ziemiach Białostoczczyzny powielano schematy stosowane w trakcie trwania całej operacji militarnej - czyli wkroczenie wojsk sowieckich obowiązkowo poprzedzane musiało być „spontanicznym i entuzjastycznym” powitaniem mieszkańców. W tym celu posuwającym się jednostkom wojskowym towarzyszyły oddziały NKWD, „pomagające” lokalnym społecznościom w praktycznym przygotowaniu się do godnego powitania „wyzwoliciele”. Zasadniczym celem organizowanych spotkań miało być potwierdzenie tezy, jakoby podjęte 17 września działania zbrojne wyrażały jedynie wolę mieszkańców Białorusi Zachodniej, pragnących zjednoczenia z resztą ziem Kraju Rad, a zachodzące po tej dacie zmiany nie zostały wymuszone przez okupanta, lecz były naturalną reakcją szczęśliwego ludu w podnieceniu oczekującego przybycia „wyzwoliciele”. Postawa lokalnych społeczności musiała współgrać z hasłami głoszonymi przez armię sowiecką, powielającymi opinię, że jedną z głównych przyczyn klęski militarnej II Rzeczypospolitej było zniewolenie zarówno klasy pracującej jak i mniejszości narodowych. Entuzjazm „ludu pracującego” miał być w opinii władz sowieckich pierwszym swoistym rodzajem plebiscytu, udowadniającym słuszność poczynań Armii Czerwonej.

Oczywiście, nie można wykluczyć, iż część powitań miała charakter spontaniczny i wychodziła naprzeciw oczekiwaniom władz sowieckich. Jednak identyczny scenariusz wszystkich uroczystości wydaje się potwierdzać tezę o odgórnym reżyserii większości spotkań, które, choć miały imitować naturalność, w rzeczywistości były w większym lub mniejszym stopniu przygotowane przez politruków. Ingerencja agitatorów sowieckich była szczególnie widoczna na obszarach przejmowanych pod koniec września 1939 roku od Niemców, gdzie wkroczenie jednostek regularnych Armii Czerwonej poprzedziło przybycie oddziałów NKWD, dbających o staranne przygotowanie i przebieg organizowanych uroczystości.

Ceremoniał powitania zazwyczaj składał się z kilku stałych, charakterystycznych elementów. Uroczystość rozpoczynało przystrojenie budynków mieszkalnych czerwonymi sztandarami i okolicznościowymi hasłami o treści komunistycznej, zbudowanie powitalnej bramy (najczęściej na rogatkach miasta) oraz skompletowanie komitetu powitalnego, reprezentującego lokalną społeczność. Po wstępnej części powitania rozpoczynał się zasadniczy moment uroczystości, składający się z okolicznościowych przemówień, wygłaszanych zarówno przez agitatorów sowieckich jak i staranie wybranych przedstawicieli miejscowej ludności. Treść wszystkich wystąpień była przygotowana według odgórnie zaprogramowanych zasad. Krytykowano wszystko, co związane było z dokonaniem II Rzeczypospolitej, jednocześnie wychwalając osiągnięcia ZSRS. Już w czasie pierwszych wieców ludność Białostoczczyzny zapoznała się ze stałym schematem tego typu uroczystości, które obowiązkowo musiały być zakończone pozdrowieniami na cześć Stalina i członków sowieckiego Politbiura.

Stosunek ludności województwa białostockiego do wkraczających oddziałów Armii Czerwonej, niezależnie od „praktycznej pomocy” NKWD, w dużej mierze uzależniony był od narodowości mieszkańców i reprezentowanych

przez nich poglądów politycznych. Pozostawione relacje polskie, jak i dokumenty sowieckie jednoznacznie wskazują, iż na przychylnie powitanie czerwonarmięcy mogli liczyć głównie ze strony Białorusinów i Żydów. Byłoby jednak błędem na podstawie przedstawionych relacji uogólniać postawy i rozciągać je na wszystkich przedstawicieli obu narodowości. W szczególności z dużą rezerwą do wkraczających wojsk Armii Czerwonej odnosiła się bogata ludność żydowska, obawiająca się przede wszystkim o posiadaną własność. Jednak ich zachowawcza i pełna obaw postawa nie była tak eksponowana, jak radość grup witających przybywające oddziały.

Entuzjazm dużej części ludności białoruskiej i żydowskiej wynikał przede wszystkim z wiary w poprawę politycznych i ekonomicznych warunków życia. Hasła głoszone przez wkraczające oddziały sowieckie, obiecujące równość klasową, narodowościową i stworzenie nowych szans w dostępie do edukacji i urzędów państwowych, w zderzeniu z rzeczywistością II Rzeczypospolitej brzmiały zachęcająco. Niechęć do przedwojennej polityki rządu dodatkowo potęgowały doświadczenia ostatnich klęsk militarnych II Rzeczypospolitej, która wbrew buńczucznych zapowiedziom, łatwo uległa wojskom sąsiadów. Władze okupacyjne umiejętnie wykorzystywały panujące nastroje, roztaczając przed wiejską białoruską biedotą i żydowskim lumpenproletariatem wizję łatwej kariery politycznej i zawodowej. Chłop białoruski liczył przede wszystkim na rozwiązanie problemu „głodu ziemi”, podczas gdy ludność żydowska tradycyjnie poszukiwała swoich szans w miastach i wiązała duże nadzieje z przyszłymi posadami w nowej administracji. Obie grupy społeczne, zajmujące w przedwojennej Polsce najniższe szczeble w hierarchii społecznej, w myśl ideologii komunistycznej, stawały się elementem najwartościowszym, nieskażonym grzechem kapitalizmu. Niebagatelną rolę w poparciu udzielonym Sowietom ze strony znacznej części ludności białoruskiej i żydowskiej, odegrała również nadzieja na uzyskanie lepszych warunków rozwoju narodowego. Wydawało się, iż na zachodzących zmianach oba narody w stosunku do tego, co było przed wojną, mogą tylko zyskać.

Zgoła inny stosunek do żołnierzy sowieckich miała ludność polska (w przeważającej masie zamieszkująca zachodnie powiaty województwa białostockiego), która z wyjątkiem nielicznych grup komunistycznych, z niechęcią, a często i wrogością, odnosiła się do wkraczających jednostek. W sprawozdaniu z dnia 25 września 1939 roku sekretarz KC KP(b)B, P. Ponomarienko, pisząc do J. Stalina tak relacjonował sytuację na terenach polskich zajmowanych przez wojska sowieckie: „Za Białymstokiem ludność wita nasze wojska wstrzeźliwie, gorzej zna język rosyjski, częściej rozlegają się strzały zza węgła, z lasu do czerwonarmistów, do dowódców. W miastach [gdzie] znajduje się PPS i robotnicy pepeesowcy – sytuacja staje się bardziej złożona niż w miejscowościach, gdzie są Białorusini”. Polakom emocjonalnie związanym z II Rzeczypospolitą obca była retoryka sowieckich propagandzistów, a zapewnienia o równości, braterstwie i sprawiedliwości w zderzeniu z pierwszymi doświadczeniami okupacji (terror, aresztowania) wydawały się być farsą. Większość społeczeństwa polskiego świadomie odrzucała wszelką dobrowolną współpracę z komunistami, traktując ją jednoznacznie jako formę kolaboracji. Aktywne poparcie dla władz sowieckich deklarował stosunkowo niewielki odsetek ludności polskiej, rekrutujący się nie tylko ze środowisk komunistycznych, ale także byłych więźniów politycznych i kryminalnych oraz zwykłych konformistów, poszukujących w nowej rzeczywistości szansy na zrobienie łatwej kariery.

W przygotowanym przez władze sowieckie „prawnym” scenariuszu inkorporacji ziem II Rzeczypospolitej, główną rolę odegrały powołane Zgromadzenia Ludowe Zachodniej Białorusi (28-30 X 1939 r.), pełniące funkcję lokalnych parlamentów. W czasie prowadzenia misternie przygotowanej akcji, duży nacisk położono na zachowanie pozorów niezależności i bezstronności, dlatego też nieprzypadkowo z oficjalną inicjatywą zwołania Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej wystąpił Zarząd Tymczasowy Białegostoku, a nie władze okupacyjne. Komitety organizacyjne ds. wyborów (wybory odbyły się 22 X 1939 r.), pomimo że w większości składały się z przybyszów ze wschodnich obwodów BSRS, oficjalnie także były niezależne. Cały proces przyłączenia ziem polskich do ZSRS odbywał się z „inicjatywy” miejscowej ludności, której władze sowieckie i Armia Czerwona jedynie pomagały organizacyjnie. Z punktu widzenia propagandy i prawa sowieckiego wkroczenie oddziałów sowieckich 17 września 1939 roku nie było początkiem okupacji, a jedynie zainicjowaniem rewolucji „ludu pracującego” Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej przeciwko polskiemu państwu kapitalistycznemu. „Wyrażeniem woli” społeczności lokalnych było „powoływanie” przez nią zarządów tymczasowych, które zgodnie z przyjętym scenariuszem stanowiły ogniwo pośrednie pomiędzy władzami polskimi a sowieckimi.

Przygotowany i realizowany przez okupanta plan „prawnej” aneksji zajętych ziem nie uwzględniał żadnych norm prawa międzynarodowego i stanowił pogwałcenie wszystkich konwencji międzynarodowych. Jednak do jego przeprowadzenia w zupełności wystarczył fakt, iż był on w pełni zgodny z zasadami postępowania przyjętymi w ZSRS, gdzie dbanie o pozory (nawet najbardziej irracjonalne) i budowanie fikcyjnej rzeczywistości stanowiło podstawę funkcjonowania systemu. W myśl założeń rządzących, tłamszona i oszukiwana ludność winna była zatracić umiejętność rozróżniania tego, co rzeczywiste od tego, co fikcyjne. Jediną ustanawiającą normy wyrocznią była partia komunistyczna, która wsparta skutecznymi działaniami służb bezpieczeństwa robiła wszystko, aby zastraszyć i oszalać obywateli zagubionych w obcej rzeczywistości. Władze, poprzez demonstrację własnej siły, pragnęły przekonać obywateli do nowej ideologii.

Proces ustanowienia władzy sowieckiej na ziemiach polskich i włączenie ich w skład ZSRS nie miał nic wspólnego z zasadami przyjętymi w systemach demokratycznych. Sposób przeprowadzenia kampanii, jak i same obrady Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej nie pozostawiały złudzeń, iż zorganizowane zostały one przy użyciu różnego rodzaju form nacisku, gdzie teatralność mieszała się ze strachem.

Sam proces „prawnej” inkorporacji ziem polskich do ZSRS przebiegał bardzo szybko. Napięta sytuacja polityczna w Europie w każdej chwili groziła eskalacją konfliktu, dlatego też nie powinien dziwić pośpiech towarzyszący przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów. Kampania wyborcza trwała zaledwie dwa tygodnie, a obrady Zgromadzenia Ludowego rozpoczęły już pod koniec października 1939 roku.

Decyzje Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej były pierwszym etapem dostosowującym ziemie polskie do wzorów sowieckich. „Prawną” konsekwencją tych postanowień było wprowadzenie „paszportyzacji”, ujednoczenie administracji, nacjonalizacja przemysłu i początek kolektywizacji. Polityczno – prawną unifikację okupowanych obszarów zakończyło przeprowadzenie „wyborów” do Rad Najwyższych ZSRS i BSRS oraz do rad terenowych. W ten sposób po raz kolejny miejscowa ludność „zaakceptowała” zaszłe przy jej „aprobacie” zmiany i „wyłoniła” swoich przedstawicieli do sowieckich ciał ustawodawczo-wykonawczych.

Z punktu widzenia ideologii sowieckiej, agresja 17 września 1939 roku i zaszłe w jej wyniku zmiany terytorialne, nie były okupacją, lecz rozszerzeniem rewolucji komunistycznej. Pojęcie „okupacja” oznacza stan przejściowy, którego nie chciała zaakceptować strona sowiecka i dlatego też zdecydowała się na przeprowadzenie kosztownego i skomplikowanego „prawnego” procesu inkorporacji, aby tym skuteczniej odierać argumenty przeciwników.

Równoległe z „prawnym” procesem unifikacji prowadzona była akcja ujednoczania kultury i oświaty do wzorów sowieckich. Przejęte na okupowanych terenach istniejące placówki kulturalno-oświatowe, przy nakładzie znacznych środków finansowych i zaangażowaniu olbrzymiej rzeszy agitatorów zdołano w przeciągu kilku miesięcy przekształcić w instytucje szerzące ideologię komunistyczną. Rozbudowywana sieć kin, teatrów, bibliotek, domów kultury oraz tworzona w szybkim tempie nowa sieć szkół miała zapewnić wszechstronne oddziaływanie ideologii komunistycznej na nowych obywateli. Działania władz sowieckich, w zasadniczej swojej formie różniły się od polityki okupanta faszystowskiego, tym iż nie poprzestawały na elementach propagandowych i dążyły do pełnej indoktrynacji wszystkich obywateli.

W planach ustroju sowieckiego było zniszczenie w jak najkrótszym czasie wszystkich dotychczasowych form życia zbiorowego i sprowadzenie człowieka do roli posłusznego wykonawcy poleceń rządzących. Jednostka straciła swoją odrębność i wewnętrzną autonomię – obywatel stał się własnością państwa. Powyższe cele zamierzano osiągnąć, podobnie jak wcześniej na obszarze ZSRS, dzięki zastosowaniu dwóch kluczowych elementów totalitarnego systemu – terroru i indoktrynacji. Wprowadzane naprędce nowe zasady życia społeczno – gospodarczego poprzez rozbicie istniejących struktur społecznych prowadziły do powstania chaosu i wszechobecnej improwizacji. Serwowana mieszkańcom ziem okupowanych „ponuro – szara”, z domieszką czerwonych hasła, rzeczywistość nie była perspektywą zachęcającą. Wtłoczeni brutalną siłą w nowy sowiecki świat obywatele, chcąc w nim funkcjonować, musieli odnaleźć się w nowych realiach – fałszowania planów i sprawozdań, powszechnej korupcji,

chronicznym braku podstawowych towarów oraz w umiejętnym omijaniu wszelkiego rodzaju zakazów i nakazów. Dlatego też efektywność oddziaływania haseł propagandowych głoszonych przez, już z założenia mało wiarygodnych agitatorów (niezadowolający poziom kultury, nieatrakcyjny ubiór), była tym bardziej niska, gdyż stała w wyraźniej sprzeczności z otaczającą rzeczywistością.

Społeczeństwo przeszło szybką reedukację funkcjonowania w nowym systemie, resztki niezależności starano się zachować dzieląc życie codzienne na oficjalne (praca, przymusowe uczestniczenie w wiecach i mityngach) i prywatne (dom, rodzina). Ucieczka w podwójną rzeczywistość (choć niezwykle trudna w sowieckich realiach) – państwową i prywatną stwarzała namiastkę normalnego spokojnego życia. Oficjalna kontestacja nowego ustroju była wykluczona i wcześniej czy później zakończyć się musiała aresztowaniem, natomiast całkowite włączenie się w nurt życia oferowany przez okupanta oznaczało wyzbycie się nie tylko resztek własnej niezależności, ale także osobowości.

W stosowej retoryce propagandowej władze sowieckie w zależności od międzynarodowej sytuacji politycznej, posiłkowały się odpowiednią argumentacją. Pierwszy okres okupacji charakteryzował się eksponowaniem elementów białoruskich i żydowskich, które jednak po zakończeniu wstępnej fazy inkorporacji zostały zarzucone i całkowicie zastąpione hasłami internacjonalistycznymi. Dominującą rolę odgrywał klasyczny sowiecki podział społeczeństwa na zwolenników i przeciwników systemu komunistycznego. Różnice narodowościowe – w przeciwieństwie do ideologii faszystowskiej - miały drugorzędne znaczenie, ustępując podziałowi klasowemu.

Prof. Wojciech Śleszyński - historyk i politolog, dziekan Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku, badacz historii Kresów II RP i stosunków mniejszościowych na obszarze międzywojennej Polski.

Autor: Wojciech Śleszyński

Źródło: sybir.com.pl